

# Zbigniew Jarocki, Franciszek Kruszewski

---

## Uprawnienia prokuratora wynikające z art. 54 k.p.k. a interes pokrzywdzonego

---

Palestra 20/7(223), 30-37

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Uprawnienia prokuratora wynikające z art. 54 k.p.k. a interes pokrzywdzonego

*Powództwo adhezyjne wniesione przez prokuratora jest interwencją w sferę stosunków cywilnoprawnych, mającą oparcie w interesie społecznym, ale podjętą w imieniu materialnie uprawnionego. Interwencja taka nie może naruszyć uprawnień pokrzywdzonego w zakresie aktów materialnej dyspozycji, skutecznie podejmowanych przez pokrzywdzonego w stosunku do roszczeń zgłoszonych przez prokuratora.*

Temat procesu adhezyjnego był (i jest nadal) przedmiotem licznych publikacji i wielu kontrowersyjnych wypowiedzi, co znajdowało i znajduje wyraz również w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Z tego względu wiele kwestii spośród takich pojęć, jak istota, cel i przedmiot procesu przydatkowego, zostały zaprezentowane w wielopłaszczyznowym ujęciu, nie zawierającym w zasadzie zbyt zróżnicowanych rozwiązań. Skoro jednak takie niezbyt konfliktowe potraktowanie kwestii znamionuje problematykę ogólną procesu adhezyjnego, to niektóre zajmujące się bardziej szczegółowo tym tematem zagadnienia są nadal źródłem konfliktowych poglądów. Należy do nich przede wszystkim zagadnienie pozycji procesowej powoda cywilnego,<sup>1</sup> która na tle przepisów procesowych dających prokuratorowi prawo do wnoszenia i popierania powództwa stwarza potrzebę podjęcia próby udzielenia odpowiedzi na szereg pytań, zwłaszcza co do treści tych uprawnień.

Rzecz bowiem w tym, że wniesienie powództwa w postępowaniu karnym i tym samym zawiązanie procesu adhezyjnego nie zawsze odpowiada interesom pokrzywdzonego, stawianego w nieodosobnionych wypadkach przed faktem przedstawienia sądowi rozstrzygającemu sprawę karną także jego roszczeń<sup>2</sup>, mianowicie w trybie powództwa wniesionego przez prokuratora.<sup>3</sup>

Może zdarzyć się również i tak, że interes pokrzywdzonego wymagać będzie ograniczenia lub modyfikacji żądania zawartego w takim wniesionym przez prokuratora pozwie lub że wolą pokrzywdzonego będzie zrzeczenie się należnego mu świadczenia. Problem ten, mający niewątpliwie istotne znaczenie, nie został dotychczas jednoznacznie rozstrzygnięty poza nielicznymi w literaturze i orzecznictwie uwagami, odnoszonymi się w zasadzie do innych ważnych kwestii, a do rozważanej tu — tylko marginalnie.

To prawda, że pokrzywdzony uznający, iż rozpoznanie powództwa wniesionego przez prokuratora w postępowaniu karnym nie odpowiada jego interesom lub jest sprzeczne z jego wolą niedochodzenia roszczenia w ogóle, może doprowadzić do powstania ujemnej dla procesu adhezyjnego przesłanki w postaci *lis pendens*. Może to bowiem nastąpić w wyniku zawiązania się również procesu cywilnego, to jest w rezultacie wniesienia przez pokrzywdzonego pozwu w tym postępowaniu. Ale jest to tylko rozwiązanie taktyczne, nie wynikające bynajmniej z rozważanej tu dyspozycyjności roszczenia. Możliwość takiej taktyki pokrzywdzonego wynika z od-

<sup>1</sup> Cieślak M.: Przewodnik do nauki procesu karnego, 1957, s. 95.

<sup>2</sup> Grzybowski S.: Ochrona dóbr osobistych, 1957, s. 94.

<sup>3</sup> Śliwiński S.: Polski proces karny, 1948, s. 225.

niesienia, jakie zachodzi pomiędzy procesem adhezyjnym a procesem cywilnym, determinowanego nadrzędnością procesu cywilnego w aspekcie *lis pendens*. Taki stan prawny należy wyprowadzić z treści art. 55 § 1 pkt 4 i § 3 k.p.k., który przewiduje pozostawienie powództwa w procesie karnym bez rozpoznania w razie zawisłości sporu w postępowaniu cywilnym. Przepis ten nie zawiera przy tym zastrzeżenia co do priorytetu procesu adhezyjnego i procesu cywilnego ze względu na wcześniejsze wszczęcie postępowania i dlatego należy przyjąć, że ujawnienie się tej ujemnej przesłanki procesowej, to jest równoczesnej zawisłości sprawy w obu postępowaniach, wyłącza możliwość kontynuowania procesu adhezyjnego. Zachodzi tu uprzywilejowanie drogi procesu cywilnego, który chociażby nieprawidłowo wszczęty wobec toczenia się procesu adhezyjnego, wypiera ten ostatni. Wystarczające więc do przyjęcia inicjatywy przez pokrzywdzonego w zakresie rozporządzania swoim roszczeniem jest wniesienie przez niego stosownego pozwu, wdrożenie postępowania cywilnego, a sam proces adhezyjny zostanie unicestwiony, jeżeli wcześniejsze ujawnienie się faktu jego zawiązania nie spowoduje odrzucenia pozwu. Zachodzi to wtedy, gdy pozew w postępowaniu cywilnym zostanie wniesiony przez pokrzywdzonego nie występującego w toczącym się procesie adhezyjnym w charakterze powoda cywilnego, dochodzącego swoich roszczeń niezależnie od żądań zgłoszonych przez działającego na jego rzecz prokuratora,<sup>4</sup> jak również w razie wniesienia samodzielnego pozwu lub poparcia skargi wytoczonej przez prokuratora.

Uprzedzając ewentualny zarzut zamieszczenia w prezentowanym wywodzie propozycji nie tyle taktycznego rozwiązania, ile wybiegu procesowego, należy się zastrzec przeciwko temu, że niezależnie od stopnia praktycznej przydatności takiej taktyki jest to przede wszystkim próba zrelacjonowania możliwości procesowych, w których można by upatrywać rozwiązania dyspozycyjności roszczenia. Po to jednak, by odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie co do treści uprawnień prokuratora i pokrzywdzonego, jakie się rysują na tle dochodzenia roszczeń cywilnych w postępowaniu karnym, należy przedstawić bardziej szczegółowo rozważania, których przedmiotem będzie przede wszystkim zakres i treść uprawnień prokuratora.

Przepisy przewidujące czynną legitymację procesową uprawniającą prokuratora do występowania z powództwem w postępowaniu karnym i do dochodzenia w ten sposób roszczeń pokrzywdzonego nie stanowią *novum* wprowadzonego przez obowiązujący kodeks postępowania karnego. To uprawnienie prokuratora przewidywały również normy procesowe zawarte w dawnym k.p.k. od czasu uzupełnienia ich nowelą z 21.XII.1955 roku, wyrównującą zróżnicowanie uprawnień prokuratora w zakresie dochodzenia wymienionych wyżej roszczeń pokrzywdzonego, jakie do momentu tej nowelizacji istniało pomiędzy przepisami k.p.k. a przepisami k.p.c. Jeżeli bowiem w poprzedzającym tę nowelizację stanie prawnym prokuratorowi na podstawie przepisu art. 90 dawnego k.p.c. (obecnie art. 7 k.p.c.) przysługiwało prawo działania na rzecz osoby pokrzywdzonej przestępstwem i dochodzenia jej roszczeń wniesionym przez niego pozwem, to odpowiednika takich uprawnień nie przewidywały normy procesu karnego. Przyznanie zaś prokuratorowi tej czynnej legitymacji prowadziło już wcześniej — jak zresztą i obecnie — do dyskusji nad przysługującymi mu uprawnieniami.

W obowiązującym kodeksie postępowania karnego upoważnienie ustawowe umocowujące prokuratora w procesie adhezyjnym zostało zawarte w treści art. 54 k.p.k., przy czym jest ono pełnomocnictwem o zakresie względnym, to jest ograniczonym

<sup>4</sup> Waligórski M.: Gwarancje wykrycia prawdy w procesie cywilnym, PiP 1953, nr 8 i 9, s. 270—272.

a przewidzianym w tym przepisie warunkiem przyznającym uprawnienie do wystąpienia tylko wówczas, gdy uzasadnia to interes społeczny. Użyte w treści art. 54 k.p.k. określenie „interes społeczny” nie wymaga — wydaje się — szczegółowego wyjaśnienia i wystarczające w tej mierze będzie stwierdzenie, że interes ten należy rozumieć jako tożsamy z interesem Państwa Ludowego, a zdarzające się niekiedy w piśmiennictwie sformułowanie „interes publiczny” uznać należy jedynie za synonim.

Oceny zasadności wystąpienia prokuratora w procesie adhezyjnym, i to zarówno w razie wniesienia pozwu, jak i w razie popierania pozwu wniesionego przez pokrzywdzonego występującego w charakterze powoda cywilnego, dokonuje oczywiście sąd rozpoznający sprawę w postępowaniu karnym i w jego też gestii pozostaje przyznanie prokuratorowi legitymacji lub jej odmowa<sup>5</sup>. Przyznanie takiej legitymacji równa się uznaniu, że dochodzenie roszczeń wynikających z przestępstwa jest podyktowane interesem społecznym i odwrotnie: odmowa jest równoznaczna ze stwierdzeniem, że dochodzenie tych roszczeń w interesie tym nie leży.

Trudno, rzecz jasna, pokusić się o skatalogowanie wypadków, w których ingerencja prokuratora w dziedzinie stosunków cywilnoprawnych byłaby zgodna z interesem społecznym, poprzestanie zaś na stwierdzeniu, że ingerencję tę należy uznać za uzasadnioną tylko wtedy, gdy przestępstwem wyrządzono szkodę w mieniu społecznym — stanowiłoby uproszczenie kolidujące z racją ustawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że racja ta dyktuje uznanie, iż interwencja prokuratora jest uzasadniona w tej samej mierze naruszeniem własności społecznej<sup>6</sup> jak i wtedy, gdy naruszenie wystąpi w sferze praw obywateli. Jednakże i taka wykładnia interesu społecznego nie udziela odpowiedzi na pytanie, kiedy ingerencja prokuratora odpowiada *ratio legis* art. 54 k.p.k., a kiedy kolizyjność ingerencji z zasadą wyrażoną w tym przepisie powinna prowadzić do odmówienia przez sąd tej szczególnej legitymacji procesowej. Podejmując próbę bardziej precyzyjnego przedstawienia tej kwestii, można założyć, że o zasadności interwencji prokuratora decyduje nie tylko wzgląd na dobro ogólnie pojętej sfery praw obywateli, ale także, w tej samej mierze, wzgląd na obiektywnie i subiektywnie oceniane dobro konkretne pokrzywdzonego z zastrzeżeniem pełnej swobody woli, pełnej jego dyspozycyjności w dochodzeniu tego dobra.

Idąc dalej za takim rozumowaniem możemy przyjąć, że czynną legitymacją procesową dającą prokuratorowi prawo do występowania z roszczeniem pokrzywdzonego buduje zgodność tej interwencji tak z ogólnie pojętym interesem społecznym jak i wolą pokrzywdzonego, wyrażoną w granicach przysługującego mu prawa **podmiotowego**. Jednakże takie stwierdzenie udziela odpowiedzi jedynie na pytanie, kiedy uzasadnione staje się wystąpienie prokuratora zawiązujące proces adhezyjny, natomiast istotna dla rozważanego problemu kwestia charakteru, w jakim podejmowana jest ta ingerencja, pozostaje w dalszym ciągu bez rozstrzygnięcia. Waga tej kwestii wynika ze związku zachodzącego pomiędzy strukturą pozycji procesowej a zagadnieniem dyspozycyjności roszczeń cywilnoprawnych, stanowiącym przecież zasadniczy temat wyводу. Sprezycowanie tej sytuacji prawnej nastęrcza pewne trudności sprowadzające się do wyjaśnienia wątpliwości, czy prokurator działający na podstawie art. 54 k.p.k. jest stroną procesu adhezyjnego.

Negatywna odpowiedź na to dyktuje kolejne pytanie, a mianowicie: **kto jest stroną tego procesu w razie nieprzyznania tego przymiotu prokuratorowi, którego wystąpienie oznaczałoby wówczas podejmowanie czynności procesowych przez pei-**

<sup>5</sup> Trammer H.: *Następcza bezprzedmiotowość procesu cywilnego*, 1950, s. 12.

<sup>6</sup> Włodyka S.: *Powództwo prokuratora*, s. 53.

nomocnika, a popieranie powództwa wniesionego przez pokrzywdzonego oznaczałoby pozycję pomocnika procesowego? Sporność zagadnienia nie jest jednak właściwa tylko rozważaniu tematyki procesu adhezyjnego, występuje ona również w kwestii pozycji, jaką zajmuje prokurator w ogóle w procesie karnym. Nieodosobnione są w tej mierze poglądy upatrujące w pozycji prokuratora stanowisko samoistnej strony procesowej, ale do powszechniejszych należy zaliczyć te, które uznają w nim jedynie przedstawiciela państwa występującego w procesie karnym o realizację przysługujących państwu uprawnień. W tej ostatniej kwestii przepisy k.p.k. dostarczają argumentów pozwalających opowiedzieć się za poglądem prezentującym tezę o przedstawicielstwie państwa, a więc o niesamoistnym charakterze pozycji prokuratora: przedstawicielstwo to wywodzi się z należnego państwu prawa ścigania, determinującego służącą jego realizacji funkcję. Prokurator, wykonując funkcję ścigania i oskarżania, działa jako przedstawiciel państwa, które w tej sytuacji jest rzeczywistą stroną procesu karnego, praktyczne zaś przyznanie prokuratorowi pozycji strony procesowej stanowi umowne uproszczenie form proceduralnych. Takie rozwiązanie wydaje się właściwe, ale nie może samo przez się służyć określeniu charakteru ingerencji prokuratora w dziedzinę stosunków cywilnoprawnych, skoro wyrasta ze sfery norm prawa karnego, różniącego się przecież od prawa cywilnego w sposób zasadniczy.<sup>7</sup>

Pomimo to można się spotkać z odniesieniem pojęcia tego przedstawicielstwa także do sytuacji procesu adhezyjnego, oczywiście z odpowiednią modyfikacją dyktowaną odmiennością problemu. Dla pogodzenia niewątpliwej zasady, że czynną stroną procesową jest ten podmiot, który w swoim własnym imieniu dochodzi roszczenia lub w którego imieniu roszczenie jest dochodzone, z tezą samoistnego działania prokuratora założono swoistą fikcję prawną. Przyjęto mianowicie, że skoro prokurator w imię zachowania interesu społecznego wytacza powództwo, to stroną procesu staje się państwo, a prokurator jest tylko jego organem. Oznacza to, że wystarczający jest wzgląd na interes społeczny przemawiający za wytoczeniem powództwa o roszczenie prywatne dlatego, żeby państwo stało się stroną tego procesu, toczącego się przecież w celu ochrony prawa podmiotowego pokrzywdzonego.

Mamy więc stronę procesową — państwo, którego czynna legitymacja wypływa wprost z potrzeby ochrony interesu społecznego, ale co dzieje się z roszczeniem? Czy przestaje ono przysługiwać pokrzywdzonemu, stając się tym samym roszczeniem państwa? Skoro tak, to co stanowi tutaj podstawę prawną tej transformacji, a jeżeli nie stanowi, to jaka jest treść uprawnień państwa, którego z roszczeniem nie łączy stosunek własności. Raz jeszcze odwołajmy się do zasady, że stroną w procesie jest podmiot dochodzący swoich roszczeń lub w tym celu reprezentowany, i w jej aspekcie spróbujmy rozstrzygnąć wskazane poprzednio wątpliwości. Okaże się wówczas, że wystąpienie prokuratora z pozwem o zasądzenie roszczenia pokrzywdzonego sprawia nie tylko to, że stroną w procesie staje się państwo, ale także i to, że prywatne roszczenia pokrzywdzonego przechodzą na państwo bez jakiegokolwiek przenoszącej je czynności prawnej. Rzecz komplikuje się jeszcze bardziej, gdy z powództwem wystąpi sam pokrzywdzony, stając się powodem cywilnym, a ingerencja prokuratora ograniczy się tylko do popierania powództwa (art. 54 k.p.k.), które zwolennicy poprzednich poglądów uznają za wystąpienie z własną skargą.

Tym razem także legitymacja procesowa prokuratora wynika z racji interesu społecznego, a więc z tych samych względów utożsamia ingerencję prokuratora

<sup>7</sup> Daszkiewicz W.: Oskarżyciel w polskim procesie karnym, 1960, s. 55.

z faktem wstąpienia państwa do procesu w charakterze jego strony. Mielibyśmy więc stan procesowy, w którym po stronie powodowej wystąpiłyby dwa niezależne podmioty; o takim ich udziale w procesie decydowałby fakt dochodzenia swoich roszczeń, a obie te strony dwiema skargami dochodziłyby tego samego roszczenia.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.X. 1970 r. I KR 146/70 (OSN GP, z. 4, poz. 7) uznający, że czynności prokuratora i pokrzywdzonego, który przyłączył się do powództwa wniesionego przez prokuratora, należy ocenić jako czynności współuczestników jednolitych.

Tak też Sąd Najwyższy ocenił zapowiedź rewizji prokuratora, po złożeniu której odstąpił on od jej wywiedzenia, a rewizję wywiódł sam pokrzywdzony. Pogląd ten nie wyjaśnia powstałych tu wątpliwości, jako że w wypadku współuczestnictwa sąd rozpoznaje tylko jedną skargę; zresztą jest on w samym założeniu dyskusyjny. Współuczestnicy jednolici to podmioty tego samego stosunku materialnoprawnego, podczas gdy prokurator, jako nieuprawniony materialnie, nie jest w ogóle podmiotem takiego stosunku. Czynności prokuratora i pokrzywdzonego zostały tu ocenione „jak czynności współuczestników jednolitych”, co nie jest równoznaczne z uznaniem za takich współuczestników. Jednakże na tle wyraźnie sformułowanej treści art. 73 § 2 k.p.c. konstruowanie *quasi*-współuczestnictwa jednolitego budzi zastrzeżenia, przemawiające za rozwiązaniem przewidzianym w art. 56 § 1 k.p.c.

W literaturze zetknąć się można również z przyznaniem prokuratorowi przymiotu strony procesowej działającej w procesie adhezyjnym samoistnie. Taką pozycję procesową wywodzi się z tego, że prokurator występując z powództwem staje się podmiotem czynności procesowych. Utrzymuje się przy tym, że nie ma on tego przymiotu, jeżeli popiera jedynie powództwo wniesione przez pokrzywdzonego, chyba że wniesie środek odwoławczy.

Niezależnie jednak od tego, czy poglądy takie uznają przekonywująco prokuratora za stronę procesową (jeżeli wystąpi on z powództwem lub wniesie środek odwoławczy), czy też tylko za uczestnika postępowania (jeżeli popiera powództwo już wniesione), na pewno słusznie odmawiają prokuratorowi charakteru strony w znaczeniu prawnomaterialnym. Zgoła odmiennie rozpatrywać należałoby tę tak dyskusyjną kwestię na gruncie teorii materialnoprawnej, materialnego pojęcia strony i przy przyjęciu, że do wystąpienia w charakterze strony powołany jest wyłącznie podmiot materialnie uprawniony, a więc podmiot stosunku materialnoprawnego. Chodzi tu o materialny punkt widzenia na tezę wyrażoną już poprzednio, że stroną procesową jest podmiot dochodzący swoich roszczeń, precyzującą formalny aspekt zagadnienia. Konsekwencją tego byłoby założenie, że stroną w procesie adhezyjnym może być tylko sam pokrzywdzony występujący jako powód cywilny. Prokurator zaś występowałby jako strona tylko w razie wniesienia powództwa o roszczenie przysługujące państwu, a występując obok powoda cywilnego, byłby jedynie pomocnikiem procesowym. Bez ryzyka można, wydaje się, stwierdzić, że każdy z tych punktów widzenia budzi zastrzeżenia.

Tak więc pogląd przyznający przymiot strony państwu, a prokuratorowi pozycję jego przedstawiciela wprowadzałby tezę, że uzyskanie tego przymiotu może nastąpić niezależnie od posiadania podmiotowości stosunku materialnoprawnego. Z kolei przyznanie prokuratorowi charakteru samoistnej strony procesowej w rezultacie dokonywania czynności procesowych nie tylko zwięża temat, ale narusza nadto instytucję pełnomocnictwa i zapoznaje możliwość i zakres opartej na nim reprezentacji. W końcu argument materialnych uprawnień traktowany na tle materialnego pojęcia strony jako warunek uzyskania przymiotu strony procesowej zmniejsza znaczenie interesu społecznego, uzasadniającego wystąpienie prokuratora z powódz-

twem. Spróbujmy na tle tych rozważań określić stanowisko prokuratora w procesie adhezyjnym, a więc czy jest on stroną lub czy działa w imieniu strony — państwa, czy też w imieniu materialnie uprawnionego.

Artykuł 54 k.p.k. upoważnia prokuratora do wystąpienia z powództwem, jeżeli dyktuje to interes społeczny (nie oznacza to jednak, że upoważnienie takie zostaje udzielone przez stronę). Należy tu przyjąć, że dyspozycja art. 54 k.p.k. traktuje o upoważnieniu zastępczym udzielonym w imieniu materialnie uprawnionego bez jego zlecenia, w imię racji nadrzędnej i w celu jej realizacji. Prokurator zaś działający jako strona w procesie karnym w zakresie urzeczywistniania przysługującego państwu prawa karania uzyskuje dodatkowe uprawnienia określone zakresem owego zastępczego upoważnienia, którego treść ustala ustawa. Pogląd ten, mogący oczywiście budzić zastrzeżenia, wyłącza taki stan procesowy, w którym uprawnienia strony przechodziłyby na państwo lub prokurator uzyskiwałby samoistny przymiot strony procesu adhezyjnego. Fakt wystąpienia prokuratora z powództwem ogranicza materialnie uprawnionego, lecz słuszne wydaje się stwierdzenie, że ograniczenie to wyraża się jedynie w tym, że pokrzywdzony — podmiot stosunku materialnoprawnego — nie może cofnąć skargi prokuratora. Jednakże, zachowując prawo podejmowania aktów materialnej dyspozycji, może on tę skargę uczynić bezskuteczną. To prawda, że sam fakt wniesienia przez prokuratora powództwa w celu dochodzenia roszczeń pokrzywdzonego nie jest równoznaczny z umocowaniem materialnie uprawnionego na pozycji czynnej strony procesowej, ale przekonywające wydaje się to, że jakiegokolwiek jego oświadczenie złożone w toku procesu w zakresie jego powództwa nadaje mu charakter czynny. Jest tak nawet wówczas, gdy pokrzywdzony nie składa oświadczenia o przyłączeniu się do powództwa prokuratora, składając na przykład oświadczenie w sprawie korektury żądań.<sup>8</sup>

Narzuca się tu jeszcze pytanie, jak przedstawia się układ procesu, kiedy pokrzywdzony wstępuje do procesu obok prokuratora, popierając jego powództwo tylko w zakresie niektórych żądań, lub też wstępuje z własnym pozwem zawierającym inne żądania aniżeli zgłoszone przez prokuratora. Wprawdzie umocowanie się pokrzywdzonego w procesie na pozycji powoda cywilnego i dochodzenie własną skargą czegoś więcej niż w skardze prokuratora nie nadaje tej ostatniej cech skargi drzemiącej (*actio dormiens*), podobnie jak dochodzenie w skardze przez materialnie uprawnionego roszczeń objętych już skargą prokuratora, jednakże prawo materialnej dyspozycji skargą prokuratora przysługuje jedynie pokrzywdzonemu. Waga przysługującej pokrzywdzonemu materialnej dyspozycyjności roszczeń występuje szczególnie na tle problemu kumulacji i rozdrobnienia roszczeń, aktualnej *mutatis mutandis* w procesie adhezyjnym w tej samej mierze co i w procesie cywilnym.

Dopuszczalność takiej kumulacji nie wynika wprost z przepisów k.p.k. posługujących się określeniem „roszczenie” w liczbie pojedynczej (art. 55 § 1 pkt 4), ale nie oznacza to ustawowego zakazu dochodzenia kilku roszczeń, zwłaszcza na tle odesłania do przepisów procedury cywilnej (art. 60 k.p.k.). Kumulowane roszczenia muszą oczywiście wynikać z jednej podstawy faktycznej, z jednego przestępstwa. Dochodzenie roszczeń jest również możliwe z różnych podstaw faktycznych, ale tylko wtedy, gdy kilka przestępstw stanowi przedmiot jednego postępowania karnego. Warunkiem roszczeń jest tu zgłoszenie stosownych żądań w pozwie, gdyż brak takich żądań sprawia, że orzeczenie o roszczeniach nie wskazanych

<sup>8</sup> Jodłowski J., Siedlecki W.: Postępowanie cywilne — Część ogólna, 1953, s. 91; Rajzman H.: Nowe przepisy o odszkodowaniu za niesłuszne skazanie i oskarżenie, PiP 1957, s. 541—542.

w skardze jest niemożliwe, chociażby rodząca je podstawa faktyczna była przedmiotem rozpoznania, zgodnie zresztą z zasadą *ne procedat iudex ex officio*.

Obok problemu kumulacji roszczeń należy w zakresie interesującego nas tematu zwrócić uwagę na zagadnienie rozdrobnienia roszczeń, dyskusyjne zresztą w doktrynie procesu cywilnego, a tym bardziej procesu adhezyjnego, którego istota wyraża się przecież w dążeniu do skoncentrowanego w czasie<sup>9</sup> i uproszczonego dochodzenia roszczenia. Dyskusyjność tej kwestii wynika stąd, że przepisy procedury cywilnej nie przewidują częściowego dochodzenia roszczenia wymagalnego w całości bez jednoczesnego zrzeczenia się części roszczenia w przyszłości, przy czym nie zawierają one również żadnych w tej mierze zakazów. Jednakże praktyka procesu cywilnego ze względu na niejednokrotnie uzasadnioną potrzebę, a także wobec braku ustawowego zakazu dopuściła możliwość dochodzenia roszczenia w częściach, co poczwała na stosowne odniesienie jej do procesu adhezyjnego, tym bardziej że również przepisy k.p.k. nie zawierają w tej mierze normatywnego zakazu. Ustawowo dopuszczalna możliwość kumulacji i praktycznie stosowane rozdrobnienie roszczeń to oczywiście temat interesujący z punktu widzenia dyspozycyjności uprawnień materialnych.

O ile łączenie roszczeń staje się aktualne wówczas, gdy pokrzywdzony występuje wyłącznie lub obok prokuratora z własną skargą, o tyle z rozdrobnieniem roszczeń spotkać się możemy także i w innej sytuacji. Załóżmy, że pokrzywdzony nie wniósł własnej skargi — i to wyłącznej bądź wniesionej obok skargi prokuratora — ani też nie poparł powództwa, zgłoszone zaś przez prokuratora żądanie uwzględnienia jego roszczenia w całości jest sprzeczne z interesem pokrzywdzonego. Jakie wtedy uprawnienia przysługiwałyby pokrzywdzonemu i jakie w ogóle by mu przysługiwały, jeżeli występujący z powództwem prokurator nie działałby w jego imieniu na podstawie owego pełnomocnictwa, które umownie nazwaliśmy zastępczym? Tak zakładając uważamy, że pokrzywdzony niezależnie od tego, że nie ustanowił się w charakterze powoda cywilnego, może złożyć skutecznie oświadczenie o ograniczeniu żądania zgłoszonego przez prokuratora, chyba że będzie to sprzeczne z oceną sądu wyrokującego. Może więc pokrzywdzony na przykład ograniczyć powództwo prokuratora co do żądania zasądzenia zwrotu kosztów leczenia, nie kwestionując żądania zasądzenia odszkodowania za ból i krzywdę moralną, lub złożyć podobne oświadczenie w sprawie roszczenia o rentę uzupełniającą. Może on także uznając, że dochodzenie roszczenia w ogóle jest przedwczesne, złożyć oświadczenie o pozostawieniu powództwa wniesionego przez prokuratora bez rozpoznania. W końcu może on również skutecznie zrzec się roszczenia w całości lub w dającej się wyodrębnić jego części. Zrzeczenie się roszczenia pociąga za sobą odpowiednie skutki materialnoprawne w postaci niemożliwości dochodzenia go w przyszłości, a także skutki procesowe w postaci oddalenia powództwa.

Tego rodzaju decyzja pokrzywdzonego może być podyktowana nie tylko istotą jego materialnych uprawnień, ale w równej mierze mogą ją skutecznie uzasadniać względy osobiste, na przykład dobro stosunków rodzinnych.

Podjęwając próbę przedstawionej w wywodzie krytyki zbyt szerokiej interpretacji art. 54 k.p.k. i spartych na niej poglądów, przyznających państwu przymiot strony procesowej, a prokuratorowi roli jego organu bądź charakteru samoistnej strony procesowej, wykazaliśmy — wydaje się chyba skutecznie — błędność tych założeń i wynikające z nich upośledzenie w zakresie interpretacji art. 54 k.p.k.; ich odniesienie do problemu takich aktów materialnej dyspozycji pozostawiamy ewentualnej

<sup>9</sup> Daszkiewicz W.: Proces adhezyjny de lege ferenda, PiP 1959, nr 10, s. 572 i 573; Tabęcki C.: Powództwo cywilne w sprawie karnej de lege lata, NP 1957, s. 2 i nast.



dyskusji. Niezależnie jednak od prezentowanej wyżej tezy należy dla wyczerpania kwestii odwołać się do racji wyrażonej w art. 203 § 4 k.p.c., zgodnie z którym cofnięcie pozwu, zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia podlega kontroli sądu i jego ocenie.

Ustawa przyznaje zatem sądowi szczególne uprawnienie wprowadzające ograniczenie swobody podejmowania aktów materialnej dyspozycji, ale uprawnieniu sądu odpowiada jednoczesny obowiązek zbadania i oceny motywacji determinującej taki akt materialnej dyspozycji. Stąd też obowiązkiem sądu jest odebranie odpowiedniego oświadczenia od pokrzywdzonego w celu uzyskania wiedzy o tym, co *ex officio* stanowi materiał ocenny sądu. Wymaga to tym samym odebrania od materialnie uprawnionego oświadczenia, czy w ogóle domaga się zasądzenia żądań zgłoszonych przez prokuratora. Brak takiej woli, podyktowanej uznaniem pozwu za przedwczesny albo połączonej ze zrzeczeniem się roszczenia, stanowi bezwzględną ujemną przesłankę procesową w zakresie powództwa wniesionego przez prokuratora, jeżeli stanowisko pokrzywdzonego nie spotka się z odmową sądu. Prawidłowa jednak interpretacja art. 203 § 4 k.p.c. pozwala stwierdzić, że za uznaniem przez sąd zrzeczenia się roszczenia lub jego ograniczenia za niedopuszczalne przemawiać może jedynie wzgląd na dobro pokrzywdzonego, a złożone w tej materii stosowne oświadczenie pokrzywdzonego może być nieskuteczne jedynie wówczas, gdy w sposób istotny samo narusza jego dobro. Wątpliwości w kwestii hierarchii dóbr, na przykład w razie rezygnacji z przysporzeń materialnych podyktowanej względami rodzinnyymi, należy rozstrzygać w sposób odpowiadający woli pokrzywdzonego, chyba że wykracza ona rażąco poza obiektywną ocenę. Rozważając dalej racje ustawowe wyrażone w treści art. 203 § 4 k.p.c., należy podkreślić słuszną zresztą utożsamienie interesu społecznego z dobrem pokrzywdzonego. Tym bowiem dobrem materialnie uprawnionego podyktowana jest troska o zasadność jego aktów materialnej i formalnej dyspozycji, przy czym źródłem tej troski jest oczywiście interes społeczny. W kontekście więc z tak wyrażoną wolą ustawodawcy przepis art. 54 k.p.k. oraz wskazany w tej normie procesowy interes społeczny powinny stanowić przedmiot rzeczywiście zachowującej dobro tego interesu wykładni i praktyki.